

Śpiewnik rajdowy
S 90

Gliwice ZSP
1970

Do druku przygotowali

"MAMIAS"

"FRANEK"

"BYNIU"

"DLUGI"

"DROBNIACZEK"

Wydawca

SGO

czyli

Samodzielna Grupa Operacyjna

Niniejszy śpiewnik jest czwartym z kolei ("Zmyłkowy, "Śpiewanki rajdowe", "Songi waletów") przygotowanym do druku przez grupę rajdową SGO). Oprócz kilku nowych tekstów zawiera głównie piosenki, które zdobyły sobie niejaką popularność wśród braci rajdowej w ciągu ostatnich dwóch lat.

Samodzielna Grupa
Operacyjna

Gliwice 1970

RAJDOWA DZIEWCZYNA

Nikt nie wie dlaczego i jaka jest tego przyczyna
W Zwardoniu na stacji zjawiła się jakaś dziewczyna
Rysztunek jej składał się tylko z niewielkiej siateczki
W siateczce przywoziła na zmianę wyjściowe majteczki

Palula paloma
Jak cudnie melodia ta płynie
Palula paloma
O naszej rajdowej dziewczynie

Dziewczyna objęła już całe Beskidy spojrzeniem
Lecz zaraz strach przysnął bo czekał przewodnik marzenie
Dziewczyno chodź z nami zawołał przewodnik wesoło
Choć nie masz plecaka lecz popatrz jak pięknie wokoło

Palula paloma...

Gdy piwo wypija spojrzała na brat rozspiewaną
Nie głupi to pomysł ja z wami na rajdzie zostanę
A nocleg wypadł w hotelu pod nazwą stodoła
I sianko pachniało i chłopców gromada wesoła

Palula paloma...

Jej łono zadrżało na myśl tę kuszącą i rzadką
Nie głupi to pomysł na rajdzie tym zostać męzatką
Gdy rajd się zakończył wieczorny zapadał już mrok
Przyrzekła dziewczyna powrócę w Beskidy za rok

Palula paloma...

GDZIE CI TAK BĘDZIE JAK NA RAJDZIE

Gdzie ci tak będzie jak na rajdzie
Gdzie kilometrów przejedziesz tyle w ciągu dnia
I gdzie kolegów tylu znajdziesz
Przyjaciół takich jak na przykład on lub ja
Gdzie tyle na raz możesz przeżyć
I gdzie przecierpieć tyle przez tak krótki czas
Nigdzie doprawdy bądźmy szczerzy
To zdarza się tylko wśród nas

Nikt tak do serca nie przygarnie
Jak koleżanka, którejs dzielnie plecak niósł
Kto z głodu zginąć nie da marnie
Jak tylko ona, lepsza od najlepszych sióstr
Kto nocą do snu cię ułoży
Da na dobranoc miłe słowo, jeszcze coś
Kto tyle serca może włożyć
W to abys wszystkiego miał dość

Bo gdzie ci tak będzie jak na rajdzie
Gdzie tyle przygód możesz przeżyć w ciągu dnia
I gdzie przyjaciół tylu znajdziesz
I gdzie makaron taki będzie miał smak
Kto choć raz z nami poszedł w góry
Kto się dał nabrać na to choćby jeszcze raz
Ten mimo oberwania chmury
Znow pójdzie jak każdy z nas

ITAKA

Nie lubię, nie lubię wracać
Hardą ręką kołatać do wrót
To gorsze niż stała praca
Taki jednorazowy powrót
Lecz jakie przestrzenie powietrza
Jakie przestrzenie wody
Przemierzać będzie mnie trza
By nie wrócić jak Odyse

Nie wrócę na Itakę
Ocean tnąc na pół
W przeciwną stronę sztagiem
Pod fale będą pruć
Ja o rodzinę nie dbam
Ani o kraju rząd
Ja jeszcze z roczek ze dwa
Popłynąć chcę pod prąd

Raz przyszedł do mnie Epikur
Objął mocno pokazał palcem
Tam w dali słoik konfitur i ciasto z zakalcem
Chlepek pachnie powszednią chandrą
Ciałem wstrząsają dresscze
Hej tam ster lewo na burzę
Piękna noc, popływam jeszcze

Nie wrócę...

Nie wracać wcale nie łatwo
Droga długa daleka i żmudna
Korabłem płynę i tratwę
Zmieniam łodzie, galery i czółna
Gdy światem wstrząsa listopad
Sygnał słyszę przez eter
To woła mnie Penelopa
Wróc zrobiłam ci swetr

Nie wrócę...
...będą pruć
A żonę, żold i żakiet
Niech bierze sobie gach
Nie wrócę na Itakę
A jeśli to we snach

Ktoś może lubi podróże
Przez bezdroża pustynne i obce
Lecz ja w marynarce służę
Moją ojczyzną jest okręt
Deszcz wymył stempel z paszportu
Zdjęcie porwały sztormy
Kto chce niech wraca do portu
Ja nie wrócę do normy

PA,PA,PA

Kiedys w góry się wybrałem
Na studencki pierwszy rajd
Wielki plecak spakowałem
A w plecaku cały kram
Ciężko było niech to licho
Ciężko było, że aż strach
Więc nuciłem sobie cicho
Więc nuciłem sobie tak

Pa,pa,pa...

Słońce grzeje, wiatr powiewa
Piękny widok z góry w dół
Nawet wiatr tak jakby śpiewał
Pochwyciwszy sosny w pól
Niosło echo hen po lesie
Niosło echo w szczery las
Milszej wioski nie znajdziecie
Więc zaspiewaj jeszcze raz

Pa,pa,pa...

Przejdźcie trasy rzecz nie łatwa
Rzecz nie łatwa, sam to wiesz
Nawet wiatr ci szyki gmatwa
Iść przeszkadza, śpiewać też
Dzień zakończył się w schronisku
Gdzie studentów było noc
Potem wiara przy ognisku
Prześpiewała całą noc

Pa,pa,pa...

Wam też widzę się podoba
Śmieszny refren, pa,pa,pa
Zna go dobrze wiatr na polach
I przechodzień każdy zna
By zanucić sobie cicho
Każdy z was ochotę ma
Czemu cicho pał go lichy
Więc zaspiewaj jeszcze raz

Pa,pa,pa...

BOSMAN

A nasz stary bosman siwy
Nad kieliszkiem wina drży
Ciągłe śpiewa wiara słucha
Co on dziś opowie im
Stary bosman fajkę pyka
I wspomnienia dalej mkną
Ciągłe oko swe przymyka
I zaczyna piosnkę swą

I wspominaj te czasy
Gdy byłeś matrosem amigo
Aj,jaj,jaj,jaj,jaj,...(bis)

I choć nieraz była bieda
Niespokojne były dni
Wtedy fajka ma jedyna
Odwagi dodała mi
Stary bosman fajkę pyka
A wspomnienia dalej mkną
Ciągłe oko swe przymyka
I przeklina piosnkę swą

I przeklinaj te czasy
Gdy byłeś matrosem, amigo
Aj,jaj,jaj,jaj,...(bis)

NIEBIESKIE PTAKI

Zielono w głowie, pusty trzosa
Niebieskich ptaków, taki sobaczy los
Codzienna sgrywa, wódki i piwa smak
Karciana dama, król karciany
Jednak chyba czegoś nam jest brak

La, la, la,

Bliskiego kogoś chciałbyś mieć,
Tyle twojego, że możesz tego chcieć
Tylko w marszeniach podły się zmienia świat
Kierowa dama nie pokocha
Gdzie jest ta, co szczerą miłość da

La, la, la,

Lecz mimo wszystkich życia wad
Wciąż jesteś wesół, z wszystkiego jesteś rad.
Wiara się śmieje, zawsze się zmienia cos
Dzień pełen przygód, mocnych wrażeń
Może jednak cię pokocha ktoś

BYC ALBO NIE BYC

Pokoik komfortowy, choć wieloosobowy
Oddano do użytku kiedyś nam
Po latach z górą czterech
Problemów mamy szereg
A ten na pierwszy się wysuwa plan

Ooo, być albo nie być.
To pytanie dręczy nas,
Nie daje spać.
Kto pomoże w końcu na to.
Odpowiedź nam dać.

Gdy późnym już wieczorem,
Pod gazem i z humorem z wycieczki
Nocnej wraca któryś z nas.
Z fantazją trzasnie drzwiami
I rzuci w kąt butami
Nim zaśnie, to rozmyśla sobie tak.

Ooo, być albo...

Ten problem choć nie nowy,
Rospala nasze głowy
Na humor także wpływ ogromny ma
I choć się każdy wstrzania
Od pustego gadania,
Dykasja ta powtarza się co dnia.

Ooo, być albo...

MAŁGORZATKA

Piosenka staroświecka, ją każdy zna od dziecka
I śpiewał ją mój dziad sześćdziesiąt temu lat.
To dla miłośzanckiej sfery był szlagier nad szlagiery
Niebieski każdy ptak z przejęciem wołał tak:

Małgorzatko, godna uwielbienia
Małgorzatko, nie bądź jak z kamienia
Małgorzatko, miłość piękna rzecz
Wysłuchaj mnie, lub powiedz nie
A pójdę sobie precz (2x)

Nie lada była gratka, ta piękna Małgorzatka.
Umiała w onocie trwać, nie chciała panom dać.
Błagali, saklinali, prosili i tak dalej
A ona jak ten głos nie dała ani raz.

Małgorzatko...

Ciekawa to zagadka, dlaczego Małgorzatka
w uporze głupia trwa, choć tyle ofert ma.
Zgodziła by się lepiej, to wreszcie się odcepi
Facetów cały hurt i tak, to będzie furt

Małgorzatko...

A niechaj w onocie kianie, a niech ją dunder świanie
I czegoś tu się bać, gdy proszą trzeba dać.
I cóż minęły latka i świadła Małgorzatka.
Młodości przeszły dni, a refren piosenki brzmi:

Małgorzatko...

PALUBA

Na mienia nadwigajetsia
Na riekie wietierok
Na riekie nawigaoja
Na riekie parachod

Parachod bieżyj, bieleńkij
Czornyj dym nad truboj
My pa palubie biegsli
Celowalis z tabaj

Pachniet paluba kliewieron
Charaszo kak w liesu
I bumatka prikliejena
U tiebia na nosu.

Ech ty paluba, paluba
Ty mienia raskaczaj
Ty pieczalnuju paluba, raskari striczal.

GDY WROCISZ

Kochanie, tak tęsknię
do ciebie proszę wróć
Zapomnij się chwile
i przez smutki rusz

Gdy znowu spotkamy się
razem ty i ja
Blask słońca ozdobi
twoją twarz tego dnia

Gdy wrócisz tu do mnie
zaczniemy jeszcze raz
Ta miłość prawdziwa
przeżnemy sły los

I uśmiech i szczęście
zapuka w nasze drzwi
Na zawsze we dwoje
będziemy ja i ty.

SAMOTNOSC

Znam uroki wieczoru przy ognisku
Wśród namiotów i wśród szumiących drzew
Gdy siedzimy tuż koło siebie blisko
I gdy łączy nas wspólny śpiew

To dla mnie radość największa i jedyna
Ten tylko może zrozumieć, kto to zna
Lecz jak się cieszyć gdy ty moja dziewczyna
Nigdy nie idziesz tam gdzie idę ja

Iść z namiotem w najdziksze okolice
Biwak rozbić i proste życie wiesć
Gdzieś zostawić Gliwice, Katowice
To jest właśnie mych marzeń treść

To dla mnie radość...

Sesja letnia już sblżyła się do końca
Z kolegami pojechać mam na spływ
Tam mnie czeka toń jezior, dobroć słońca
I leniwy z prądem rzeki dryf.

To dla mnie radość...

Tyle wspomnień i tyle pięknych wrażeń
Może każdy na całe życie mieć
Może wiele ciekawych przeżyć zdarzeń
Trzeba tylko naprawdę chcieć

Wiem że niełatwo pokonać te przeszkody
Które od ciebie w radościach dzielą mnie
Lecz trzeba walczyć dopóki jest się młodym
By życie lepiej układało się.

LAS

Las, pamiętam las,
Pamiętam Cię wśród złotych pni
Pamiętam też jak w tamten czas
Żegnając mnie mówiłaś mi
Że wszystko czas okryje mgłą
Zielony las zostawisz snom
Zapomnisz smak czerwonych warg
Całując mnie mówiłaś mi

Tylko Ty jedna znasz
Zapomniany ten las
Tylko Ty jedna wiesz
Kocham Cię
Jeszcze dziś dobrze wiesz
Kocham Cię, mów co chcesz
Jeszcze dziś dobrze wiesz
Blisko siądź

Las, pamiętam las
Pamiętam Cię wśród złotych pni
Pamiętam też jak w tamten czas
Żegnając mnie mówiłaś mi
Zapomnisz mnie, jak chcesz to idź
Jest inny las, możesz w nim być
Jest inny śpiew wśród złotych drzew
Żegnając mnie mówiłaś mi

Tylko Ty...

KWIATY

Wciąż stoisz przy oknie
I marszysz o swojej dziewczynie
Szukałeś miłości znalazłeś tęsknotę i żal
Nie szukaj miłości bo ona cię zdradzi jedynie
A listów dziewczyny nie czytaj i lepiej je spal

Jak długo kwiaty są
Jak długo kwitną bzy
Tak długo ona kocha
Ona obiecuje
Jak długo kwiaty są
Jak długo wiosna trwa
Dziewczyna ciebie kocha
Tobą się przejmuje

Gdy wiosna minęła, dziewczyna rzuciła chłopaka
Znalazła innego, choć tamten uwielbiał ją wciąż
Nie trzeba się dziwić, bo każda dziewczyna jest taka
Gdy znów się zakochasz, pamiętaj że śpiewałem to

Jak długo...

Znów wróci do ciebie, gdy wiosna ogarnie już świat
Lecz wtedy choć kochasz, to powiedz że nie chcesz jej znać
Gdy będzie płakała, mówiła że znów ciebie kocha
Uśmiechnij się, powiedz miłości już nie chcę cię znać

Jak długo...

SMUTNY SEN

Możesz iść dokąd cię poniesie wrok
Możesz mieć najróżniejszych przygód sto
Możesz pójść i nie wrócić nigdy już
Znaleźć gdzieś wśród zielonych wzgórz
Taki kąt jak tu

Może gdzieś tam ktoś przy ognisku da ci siąść
Poda chleb i uśmiechnie czule się
Ale już nie odnajdziesz więcej jej
Nawet we śnie, tak jak on, smutnym śnie

Możesz świat cały obejść, jeśli chcesz
Wzdłuż i w szerz, lecz pamiętaj o tym, że
Taki sam będzie zawsze każdy dzień
Obraz jej czy to w noc, czy w dzień
Z tobą wciąż jak cień

Będzie szedł krok w krok
Rankiem i w wieczorny zmrok
W każdy świt towarzyszyć będzie ci
Smutny sen, wieczny życia twego cień
Nawet we śnie, tak jak on smutnym śnie

NADEJDZIE KIEDYS TAKI DZIEŃ

Nadejdzie kiedyś taki dzień
Gdy znów na rajdzie spotkasz mnie
A wieczorem przy ognisku
Kiedy iskra goni iskrę
Krąg przyjaciół będzie śpiewał pieśni swe

I popłyną znane nutki, znane słowa,
Stary tramp pod mostem umrze n-ty raz
Zginie także Stach marynarz młody
Próżno luba czeka go we snach

Nadejdzie kiedyś taki dzień
Że znów zapragniesz namiot nieść
Gdy plecakiem przygarbiony
Do polany się dowleciesz
Krąg przyjaciół znowu zaśpiewa pieśni swe

O cyganki dziwnych oczach i o lesie
Że na reglu i że jakiś smutek, żal
Że 50 temu lat, a może i więcej.
Znów melodię niesie górą wiatr

BUM DIDI BUM

Kraina srebrnych brzoś, żeremia bobrów,
Łosi potężny ryk wiatr niesie w dal.
Jezior błękit, groza skał,
To jest ojczyzna ma.
Bum didi bum...

Srebrna toń rzeki, słońce w dolinach,
Kiedy zobaczę znów wierzchołki gór.
Jezior błękit...

Może powrócę tam, zbuduję wigwam,
Gdzie rzeki bystry nurt, urwisty brzeg,
Jezior błękit...

HALENKA

Studencka Halenka ta je uśe tenku
Podo ni se wypala, pocsti nost.
Straciła se jedna panenka.

Ne jedna panenka, ne jeden młedeneć
Który tu panenku studencku
Fraiku psziprawił o weneć.

Gdyby se pocstiwosti ta mrózku
Na poli ne rodziła
Nejedna panenka studencka
Frairka pocswita by chodziła

Ałoże pocstiwost ta mrózka
Na poli se ne rodzi
Nejedna panenka studencka
Frairka do roku porodi.

CZERWONE JAGODY

Czerwone jagody spadają do wody.
Powiadają ludzie, że nie mam urody.
Choć urody nie mam, ale dobre serce,
Za pana nie pójdę, byle kogo nie chcę.
Oj da dana...

Raz mi matuś rzekła: córus moja droga,
Przecież masz majątek, po co ci uroda.
Majątku nie mają, lecz mają urodę,
Tam się chłopcy schodzą, jak po żywą wodę.
Oj da dana...

Urodo, urodo, gdybym ja cię miała,
Postałabym chłopca, jakiego bym chciała
Ale że mnie Pan Bóg urodą nie skarał,
To se wezmę chłopca, co się będzie starał.
Oj da dana...

Stworzył Pan Bóg raka, żeby tyłem chodził.
Stworzył i chłopaka, żeby panny zwodził.
Stworzył i kukuikę, żeby nam kukała
Stworzył i dziewczynę, by się z chłopców śmiała.
Oj da dana...

DE PASA KUBA

De pasa Kuba pożegnania
dzis w naszym porcie znowu jest
Statek ze swoim kapitanem
Odplywa w południowy rejs

Poczekaj mała coś ci powiem
przyniosłem ci bukietik róż
De pasa Kuba ci zaśpiewam
De pasa Kuba jeszcze raz

I choć się wzbraniasz i odpychasz
Two ręce jednak tulą mnie
De pasa Kuba pożegnania
De pasa Kuba jeszcze raz

A kiedy oni się zegnali
duży bosman z małą Li
struny gitary zadźwięczały
De pasa Kuba śpiewaj mi.

HOSADYNA

Hej, od Krakowa jadę, w dalekie, obce strony,
Bo mi nie chcieli dać, hosadyna,
Dziewczyny ulubionej.

Hej, szerokim gościńcem, hej jedzie wóz za wozem
Jak mi cię nie dadzą, hosadyna,
Popłynę sobie morzem.

Popłynę sobie morzem, albo utopię w Wiśle,
Żebyś ty wiedziała, hosadyna,
Jak ja o tobie myślę.

Jak ja o tobie myślę i myśleć nie przestanę,
Póki cię dziewczyno, hosadyna
Za żonę nie dostanę.

A jak cię już dostanę, to cię utopię w Wiśle,
Żebyś ty wiedziała, hosadyna
Co ja o tobie myślę.

KRAKOWIANKA

| | |
|--------------------------------|--------------------|
| Jestem sobie Krakowianka | fajduli fajduli... |
| Mam fartuszek za kolanka | " " |
| Mam sukienkę kolorową | " " |
| I płęć jasną bardzo zdrową | " " |
| Kiedy idę do kościoła | " " |
| Wszystkich chłopców mam dokoła | " " |
| Na jednego spojrzę oczkiem | " " |
| A drugiego trącę boczkiem | " " |
| Z trzecim pójdę w krakowiaka | " " |
| A czwartemu dam busiaka | " " |
| Z piątym pójdę na jabłuszka | " " |
| A z tym szóstym spać do łożka | " " |
| Jestem sobie Krakowianka | " " |
| Mam fartuszek, nie mam wianka | " " |

CZARDASZ

Dwóch cudownych twoich oczu
jestem niewolnikiem,
Nie zakryją ich przede mną Karpat
szczyty dzikie.
Choćbym nawet na kraj świata
uciekł jak szalony,
Nie uczeknę od twych oczu,
wrócę myślą o nich.

Dwom cudownym, twoim oczom
poddac się musiałem.
Tylko dobry Bóg to widział,
ile ja cierpiełem.
Moje skarki słychać w górze,
aż przy samym niebie.
Całe noce śnię o tobie,
widzę tylko ciebie.

Czas rozstania wolno płynie,
jak leniwa rzeka.
Na różowy list od siebie
serce moje czeka.
Tęskniąc marzę, że z tym listem
szczęście do mnie wkroczy
I że znowu ujrzę z bliska
twe cudowne oczy.

ALLELUJA

| | |
|---------------------------------|----------|
| Gdy po latach wrócisz tu, | Alleluja |
| będzie wiele nowych dróg | " |
| Gdy po latach spotkasz mnie | " |
| inny będzie rzeki bieg | " |
| Kiedys nad nią szumiał bór | " |
| dzisiaj domy aż do chmur | " |
| Tam, gdzie były zgliszcza miast | " |
| wszystkie ślady zatarł czas | " |
| Do ojczystych wracaj stron | " |
| nowy cię przywita dom | " |

CZASTUSZKI

W roszczyje pieł saławuszka, tam w dali
piesenku o szczastwi i o ljubwi.
S łaskami nie sprawiszsa,
wiek ty budziesz moj, moj.
Oj jak ty mnie nrawiszsa,
Ojojoj.

Gubki twoi alyje, browi drugoj,
Wiedz by sjełowala ja milyj moj.
S czuwstwami nie sprawiszsa,
wiek...

W roszczyje zamańło by wieczerkom
I priwaraziła by pod kuskom.
S krasotoj nie sprawiszsa,
wiek...

W GORACH

W górach jest wszystko co kocham
I wszystkie wiersze są w bukach
Zawsze kiedy tam wracam
Biorą mnie klony za wnuka

Zawsze kiedy tam wracam
Siedzę na ławce z księżycem
I szumią brzoza kropidła
Dalekie miasta są niczem

Ja się tam urodziłem, w piśmie
Ja wszystko górcom zapisałem
Ja tylko znam jeden Synaj
Na lasce jałowca wsparty

I czerwień Kalin jak cyrylica
I na trombitach jesieni bór
Że jedna jest tylko mądrość
Dzieło zdjęte z gór

CHODZ GITARO

Tam jasno świeci słońce
I gdzie wiatr w gałęziach gra
Biegnie kręty kamienisty
Turystyczny, górski smak

Chodź z nami gitaro
Gdy przewodnik da nam znak
Ty nam zagrasz a my z tobą
Rozpiewamy Narodowy Park

Pośród jezior i strumyków
Tam gdzie w polu strach i mak
Poprzez piękną i niemalą
Turystyczny wiedzie szlak

Chodź z nami...

ZIELONY SZLAK

Zielony szlak powiedzie nas
przez ciemny świerkowy las
przez nagi grzbiet, urwistą grań
gdzie wieczny śnieg i mgła

Zatrzymać czas by jutro znów
zobaczyć wierszochłki gór
usłyszeć znów gitary dźwięk
ogniska blask wśród skał

Gdy w górach mgła przywita nas
schroniska gościnny dach
przytulny kąt dostaniesz tam
a jutro znów na szlak

NIVEA KREM

Co z tego że ja kocham Cię
Jak Ty we mnie nie kochasz się
Przeczuć że wciąż dręczy mnie
Że Ty we mnie nie kochasz się

Uwiądnął kwiat, który niosłem Ci
Cały świat wraz ze mną roni łzy
Gorzki kwiat zapuści w ustnej jamie
A aksamit warg mych spierzchni

Bo ona mi zamyka drzwi
Niesznośnie drzwi choć nie wie czy
Nie pójdę by swe otrzeć łzy
Bo inna mi nie zamknie drzwi

Uwiądnął kwiat...

Więc koniec z tem ten smutny tren
Niech inny pan już śpiewa jej
Ja jedno wiem, ja jedno wiem
Ja jedno wiem nivea krem

GDZIE CIEMNY BÓR

Gdzie ciemny bór zasłania dal
Wysokie stoją góry
Wojennym traktem chłopcy szli
Kulami licząc czas

Gdzie las, gdzie ból
gdzie śmierci strach
z człowieka krwi sproszony

Ogniska blask na twarzach siedł
Wspomnienia gorzkie budzi
Niejeden z nich pozostał sam
By pomścić ludzki płacz

I dzień i noc
i nowy świt
przesłania szara mgła

Walczyli tam gdzie jodeł szum
Gdzie śmierci czarne skrzydła
Karabin grał niejeden raz
Niejeden granat padł

Przez deszcz, przez cień
przez słońca żar
zmęczonym krokiem szli

Nie zęgnął ich żalobny dźwięk
Ni chryzantemy białe
Stalowy hełm pozostał tam
Gdzie polnych wiatów łan

La, la, la...

STACYJKA

Samotnie płynie me życie
Na małej bezludnej stacyjce
Z okien wagonów ujrzycie
Samotne płynie życie

Pociągi tak rzadko tu stają
Tu nigdy nikt nie wysiada
Tu tylko mak sprzedają
Kiedy pociągi stają

Pan jeden raz rzucił mi różę
Gdy pociąg mijał stacyjkę
I zamiast mnie zabrać w podróż
On pozostawił różę

Ja proszę mam tylko jedną
Do wszystkich podróży stron świata
Zostawcie mnie samą jedną
Bo jest mi wszystko jedno

SZCZYPAWKI

Opowieść będzie to prawdziwa chociaż dziwna
Legliśmy w sianie obok legła pleć przeciwna
A wiatr złowrogi szeptał pieśni swe złowieszcze
Że tu się zdarzą jakies dziwne rzeczy jeszcze

Że będzie noc, noc pełna niespodzianek
W stodole tej na słomie i na sianie

Lecz chłopcom utrudzonym dziewcząt holowaniem
Nie w głowie były zbytki tylko spanie
A że dziewczęta to wrażliwsze są stworzenia
Nie spały pogrążone w sianie i w marzeniach

Że będzie...

Więc stary Szczypa znawca kobiet, wódz szczypawek
Zawezwał uszczypliwy naród na naradę
Niech każdy z nas się wznieśnie w pracy na wyżyny
Bo będzie piękne do szczypiania miał dziewczyny

Że będzie...

Nic więc dziwnego, że niejeden chłopak musiał
Tej nocy się zabawić w pana Tadeusza
A że niejeden miał już w tym niejaka wprawę
Więc stracił armię dzielny Szczypa, król szczypawek

I była noc, noc pełna niespodzianek...

POŻEGNANIE Z DZIEWCZĘTAMI

Odeszły dziewczęta, zostały wspomnienia
które goni wiatr
Odeszli koledzy, pozostał wśród jodeł
obozowisk ślad

Przy blasku ogniska
Gdy dzień kończy się, schodzi mrok
Płynie pieśń, smutna pieśń
O dziewczętach z którymi nie można już iść
O piosenkach śpiewanych, płynących jak ogniska dym

Wspominasz czasem dzień smutnych pożegnań
Urok tamtych dni
Wspominasz przyjaciół przebytych wędrówek
Polnej drogi pył

Przy blasku...

STUDENTOCZKA

Studentoczek zarzą wstocznaja
Pod lipoju ja ażdał tiebia
Szczastliwy byli my
Liubowalis załatyn Dnieprom
I wdychali aromat nocznoj
Pod sierebranoj łunoj

Ach pomnisz ty maroz i bielejy snieg
Kak radował mienia twój gromkij smiech
I bliesk ocziej twaich
Jarkim sołncem griejet sierdce me
I chatia tiepier krugom sima
Ja wsio pomniu pro tiebie

Pażar wajny nas razłucał z taboj
Za rodinu paszli my w smiertnyj boj
Za mirnyj trud atcow
I za sliozy naszych matierej
Za lubimyj ukraińskij dom
I za łunu nad Dnieprom

Prajdiot wajna my pabiedim wraga
I wstrietimsa tagda už na siegda
I znów pod lipoju
Budiem miłaja sidiet wdwojom
Nasłudzajas aromatami
Pod sierebranoj łunoj

IDA, IDA LEŚNI

Nie ma nikt na świecie domu jak my mamy
Jest zielony w lecie, w zimie śnieżnobiały
Mamy dach z gałęzi, z mchu miękkiego łóżko
Lampą jest nam księżyc ponad leśną drózką

Idą, idą leśni, kompas mają z gwiazd
Nikt nie słyszy pieśni tylko jeden las
Idą, idą leśni, drogę leśnym daj
Tam gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj

Górą chmurka płynie, ptak po niebie tańczy
Dołem przez gęstwinę idą partyzanci
Drapieżniki leśne wilków złych wataha
Żandara wejść tam nie śmie i SS ma stracha

Idą, idą...

Nie wiadomo nigdy skąd i gdzie spadniemy
Mścić niemieckie krzywdy, wobec polskiej ziemi
Hej niełatwa droga, bron ugniata ramię
Kule są dla wroga, a ostatni dla mnie

Idą, idą...

Nie martw się dziewczyno, trzeba mieć nadzieję
Wszak nie wszyscy giną, może ocaleją
Jak to będzie ładnie wrócić do twej wioski
Gdy ostatni padnie żołdak hitlerowski.

Idą, idą...

CHŁOPCY Z NASZYCH STRON

Chłopcy z naszych stron, dawno poszli stąd
Nie pożegnał nikt chłopców z naszych stron (bis)

Chłopcom z naszych stron w oczy wieje wiatr
Zasypuje wiatr chłopców naszych ślad

Głucho bije dawaon, nikt nie wróci nikt
A dziewczyny wciąż czekają na nich

Chłopcy z naszych stron, nie powrócą już
Poprzez krew i kurz idą drogą swą.

POWROTY

Przy ogniu ktoś melodię cichą gra
W gwieździstą noc Samotnia patrzy na Staw
Żegnając las Kamieńczyk spada w dół
Powitać brząsk wśród złotych pachnących pól

Czasem rozmyślać o tym
Aby zostać tu nawet gdy

Jesiennych słońc nadejdą smutne dni
Zachuczy grzmot, popłyną deszczowe łzy
A potem wiatr zawyje posród skał
Zbieleje las wtulony w puchowy szal

Smutny że odejść musisz
Wrócisz do swych codziennych spraw

Odejdiesz lecz myślami będziesz tu
Gdzie tkwi jak miecz prastary piastowski gród
Gdzie tryska źródło, królewski był dwór
Gdzie wznoszą się przepiękne pasma gór.

PSIAKREW

Jest jedno słówko małeńkie
szumiące jak wiatru wiew
Słóweczko co działa kojąco
małeńkie słówko psiakrew

Gdy ludzie okrutnie wyszydzą
Krwawej twej pracy zew
Gdy krzykną, że ciebie się wstydzą
to ryknij im w ucho psiakrew

Gdy miłość się wzniesie podniebnie
zazumi ci złoty śpiew
A potem zdradzisz haniebnie
to pluń i powiedz psiakrew

Gdy miną już lata rozterki
siwizna pokryje ci brew
To wtedy o troskach zapomnij
i smętnie powiedz psiakrew.

HANULICKA

Kazes była
Hanulicko-chana (3x)

Nie było cię
Wcóra wieczór doma (3x)

A jo pasła
Na dolinie Pawa (3x)

Nie rosła tam
Siedem rocków trawa (3x)

A na ósmy
Jedlinka wzesła (3x)

Jesce mi ją
Kamaratka spasała (3x)

ZGUBIONE MARZENIA

Kiedys gdy byles mały
Łodki z kory strugales
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je
Może wpadły do morza
Albo z prądem wciąż płyną
Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Kiedys gdy byles mały
To podwórka spiewały
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je
Gdzie odeszli koledzy
Szukać chcesz, ale nie wiesz
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Kiedys któregoś lata
Było takie ognisko
Ciepły krąg i gitary dźwięk
Potem przyszedł jesienie
Zimny ślady zostały
Scichła piosnka, czy odnajdziesz ją

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Weźmiesz swój stary plecak
Powędrujesz do słońca
Nocą dasz pięciolinii znak
Znajdziesz starych dróg ślady
Węgle czyjegoś ogniska
Wróci śpiew, wróci taki sam

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

GORZKI JEST SMAK POZEGNAN

Odchodzi czas ostatniej z nocnych zwid
Ostatni raz rozszarzył niebo świt
Ostatni tramwaj bezruch ulic tnie
Ostatni slych okoliczności sbieg
Jak czarny sen po kątach pełźnie mrok
Drży każdy sprzęt gdy nań skierujesz wzrok
I cóż ci dam nim przejdę krawędź dnia
Czy chcesz dobry uśmiech czy sły kwiat

Gorzki jest smak pożegnań
I niedobrych pora rozstań
Spójrz, księżyc odjeżdża
Szare ma palto, szare horyzonty

Nadejdą dni jak czarne sereca gwiazd
Zamknięte drzwi niejeden skrzypną raz
Na pewno kogoś da ci znowu los
Lecz która z nich przypomni znany głos
Któż z nocy stu do twoich przyjdzie ust
I której z nich do siebie wręczysz klucz
Która doceni twój wspaniały gest
Może nawet tak nie będzie, lecz

Gorzki...

Cóż możesz wiedzieć o porywach serc
Znów ci zasypia błogo każdy nerw
Jak zwierzę jesteś czekający w śnie
Na nieznanego, niewiadomego dzień

Gorzki...

CO Z WAMI STAŁO SIĘ CHŁOPAKI

Dawniej to człowiek miał głos
Potrafił śpiewać nieraz całą noc
A drzewa w lesie chwiały się, łamały się
A zwierzyńce jeżyły się włos

Więc czemu dziś nie sadrzy nawet liść
Co z nami stało się chłopaki, co z nami stało się

Dawniej to człek serce miał
Do wszystkich rajdów, lasów, gór i skał
Z uporem ciężki plecak niósł, w deszcz czy mróz
A wieczorem gitarę brał

Więc czemu dziś, lepiej do knajpy iść
Co z nami stało się chłopaki, co z nami stało się

Dawniej gdy na rajdzie człek był
Płóć piękną kochał z całych swoich sił
Bo babki wyjmowały wnet, zapasy swe
Człowiek wiedział z czego tył

Więc czemu dziś żadna z nami nie chce iść
Co z nami stało się chłopaki, co z nami stało się
Więc czemu dziś, żadna z nami nie chce iść
Co z wami stało się dziewczyny, co z wami stało się

OSTATNI TROLEJBUS

Gdy już się nie mogą odpędzić od bied
I wyrwać nie mogą się z matni
Ostatni trolejbus przedłuża swój bieg
Trolejbus ostatni

Zabiera nas z sobą i dalej wciąż mknie
Okrężne swe trasy wciąż kresli
By zabrać tych wszystkich, co w nocnej gdzieś agle
Porażkę ponieśli.

Ja z nimi od klęsk uchodziłem nie raz
Przyciskam się do nich ramieniem
Jak wiele ma w sobie dobroci i łask
Milczenie, milczenie.

Północny trolejbus po Moskwie wciąż gna
A Moskwa jak rzeka się swija
I ból co uparcie pod skronią mi drga
Przemija, przemija.

PIOSENKA AMERYKAŃSKIEGO ŻOŁNIERZA

Dostanę mundur, broń, do szafki kluczyk
Dowódca baczność, spocznij mnie nauczył
Butami naszą piękną ziemię szmerzę
Jak łatwo być żołnierzem, żołnierzem

Wnet wszystkie ze łba spadną mi kłopoty
Nie trzeba mi wypłaty ni roboty
Gdy kałą idę, gdy nie kałą leżę
Jak łatwo być żołnierzem, żołnierzem.

A gdyby się historia jakaś działa
Ty jedno wiesz Ojczyzna ci kała
I możesz w swą niewinność wierzyć szczerze
Jak łatwo być żołnierzem, żołnierzem.

TRZY MIŁOŚCI

Pierwsza miłość z wiatrem gna
Z niepokoju drży
Druga miłość życie zna
I z tej pierwszej drwi.

A ta trzecia, jak tchórz
W drzwiach przekręca klucze
I walizkę ma spakowaną już

Pierwsza wojna, pal ją szwad
To już tyle lat.
Druga wojna jeszcze dziś
Winię szuka świat.

A tej trzeciej, co chce
Przerwać nasze sny
Winię będziesz ty
Winię będziesz ty.

Pierwsze kłamstwo, myślisz bej
Zażartował ktos.
Drugie kłamstwo - gorski śmiech
Śmiechu nigdy dość.

A to trzecie, gdy już
Przejdzie przez twój próg
Głębiej rani cię
Niż na wojnie wróg.

PIECHOTA

Wybaczcie piechocie,
że tak nierozumna czasami bez tchu.
My zawsze w pochodzie
Gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzów
Jak długo tak można
Bezdroża, mokradła i błoto i piach
i wiersza przydrożna
Jak siostra poblądła zostaje we łzach

Nie wierzcie pogodzie
Gdy deszcze trzydniowe zaciągnie wśród drzew.
Nie wierzcie piechocie
gdy w pieśni bojowej odwaga i gniew
Nie wierzcie, nie wierzcie
gdy w snach słowiki zakrzyczą co sił
Wy jeszcze nie wiecie,
co komu pisane i kto będzie żył.

Uczyłaś Ojczyzno
że żyć trzeba umieć i słyszeć twój głos
Mój chłopcze - mężczyzno
a jednak niegorszy przypada ci los.
My zawsze w pochodzie
i tylko to jedno nas budzi ze snu
Dlaczego w pochodzie,
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzów
Dlaczego w odwrocie
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzów.

WOJNA

Wojno, wojno coś ty zrobiła przeklęta.
Znikła wrzawa wesoła z podwórek
Nasi chłopcy włożyli mundury,
W kilka dni jakby lat im przybyło.

Przestąpili przez progi jak cienie,
Stukot butów w oddali już ucichł,
Dowidzenia, chłopcy, dowidzenia,
Postarajcie się jednak powrócić

Nie kłaniajcie się, bądźcie wysocy
A gdy przyjdzie na wroga się rzucić
Nie żałujcie mu kul, ale chłopcy
Postarajcie się jednak powrócić.

Wojno, wojno coś zrobiła przekłeta
Zamiast ślubów rozstania, rozłąki
Młodszym siostrom oddały dziewczęta
Niepotrzebne już białe sukienki

Niech gadają, że każda jest święta
Nim się w ślepy wir wojny nie rzuci.
Dowidzenia dziewczęta, dowidzenia.
Postarajcie się jednak powrócić

MODLITWA

Dopóki ziemia się kręci,
Słońce zachodzi w step,
Daj Panie Boże każdemu
To, czego mu nie dostaje

Mądrymu racz dać głowę,
Tchórzowi konia w zamęcie,
Szczęśliwcowi grosiwa,
I mnie zachowaj w pamięci.

Dopóki ziemia się kręci
I w twojej, Panie, jest woli,
Głupcowi racz dać władzy,
Niech się panoszy do woli.

Szczodremu daj wytchnienie,
I choćby w małej części,
Daj Kainowi skrucbę
I mnie zachowaj w pamięci

Ja wierzę w mądrość twoją
I wiem, że wszystko potrafisz
Jak wierzy żołnierz w boju
Że prosto do raju trafi

Jak wierzy ludzkość czynami
Zadziwioną Twoimi
Jak wierzymy my sami,
Nie wiedząc, co czynimy

O mój Ty Panie Boże,
Mój Ty Zielonooki,
Dopóki ziemia się kręci
Zdumiona rzeczy wyrokiem.

(Dopóki śpiewu i chleba
Jeszcze nam starczy na szczęście)
Daj Panie wszystkim po trochu
I mnie zachowaj w pamięci.